

Дмитрий Фурман, *Движение по спирали. Политическая система России в ряду других систем*, Издательство „Весь Мир”, Москва 2010, ss. 168.

Systemowi politycznemu Federacji Rosyjskiej poświęcono w Polsce sporo publikacji, niektóre z nich są doprawdy interesujące i wartościowe, by wymienić chociażby: A. Stelmach, *Zmiana i stabilność w systemie politycznym współczesnej Rosji*, Poznań 2003; *Transformacja systemowa w Polsce i Rosji sukcesy i zagrożenia*, red. A. Stelmach, Poznań 2000; *Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina*, red. A. Stepień-Kuczyńska, S. Bieleń, Łódź–Warszawa–Toruń 2008; *Rosja. System polityczny*, red. J. I. Matwijenko, M. Wilk, Łódź 2008 i inne. Wciąż jednak rzadko w księgarniach goszczą pozycje, które przedstawiałyby rozważania kogoś (szczególnie badaczy tego problemu) zza naszej wschodniej granicy. By do nich dotrzeć najlepiej wybrać się tam osobiście – przejrzeć księgarnie, biblioteki, liczyć na koleżeńską przysługę innych lub szukać – jeśli takie są – ich wersji internetowych. Polskie wydawnictwa nadal jeszcze nieczęsto sięgają np. po książki rosyjskie, białoruskie, ukraińskie itd., by po dokonaniu przekładu zaprezentować je polskiemu czytelnikowi.

Autorem recenzowanej publikacji jest urodzony w 1943 roku Дмитрий Ефимович Фурман (dalej: D. J. Furman), rosyjski historyk i politolog, doktor nauk historycznych, profesor, główny naukowy współpracownik Instytutu Europy Rosyjskiej Akademii Nauk. W książce poddano analizie proces powstawania, rozwoju i aktualnego stanu systemu politycznego Rosji. Autor charakteryzuje ów system w zestawieniu z innymi systemami politycznymi świata, zwłaszcza państw Wspólnoty Niepodległych Państw i systemem radzieckim. Praca składa się ze wstępu oraz części zasadniczej, podzielonej na pięć rozdziałów opisujących: 1) powstawanie systemu; 2) jego rozwój; 3) charakterystykę rozwiniętego systemu; 4) narastanie sprzeczności w systemie i jego drogę do „ostatniego kryzysu”; 5) możliwe kierunki rozwoju tego kryzysu (jest to zarazem rozdział podsumowujący – na kształt zakończenia).

D. J. Furman pisze, że 18 lat od upadku ZSRR i systemu komunistycznego to bardzo długi czas, w którym wszystkie państwa, które rzeczywiście chciały przejść do demokracji, zdołały tego dokonać. Autor przywołuje słowa Samuela Huntingtona, który napisał, że demokracja to system oparty na wspólnych „regułach gry”, w ramach którego, zgodnie z wolnym wyborem wyborców, następuje naprzemiennie rotacja zwycięzców i przegranych. Jednak taki „obrót” staje się normą dla społeczeństwa dopiero po dwóch lub trzech turach. Rosyjski politolog konstatuje, że jeśli przyjąć punkt widzenia S. Huntingtona (co do którego nie ma wątpliwości), to uznać należy, że większość krajów byłego Związku Radzieckiego przez prawie dwie dekady nie zrobiła jeszcze nawet pierwszego, decydującego kroku w tym kierunku. Jeśli pominąć kraje bałtyckie, to na przestrzeni poradzieckiej od 1991 roku było tylko pięć przypadków pokojowego przekazania władzy w ręce opozycji. Są to: trzy – w bardzo szczególnie sposób dokonujące się

w Mołdawii; jeden na Białorusi i jeden na Ukrainie – obydwa – w 1994 roku (drugiej zmiany Ukrainy, wraz z „pomarańczową rewolucją” w pełni za „pokojową i konstytucyjną” nie można nazwać). Przy czym białoruski „obrót”, który teoretycznie mógł oznaczać początek demokracji, doprowadził do utworzenia przez Alaksandra Łukaszenko reżimu „władzy bezalternatywnej”, podobnego do rosyjskiego. Z kolei ukraiński – do próby stworzenia takowego reżimu, który szybko został zmieciony przez „pomarańczową rewolucję”<sup>1</sup>. We wszystkich innych państwach, w tym i w Rosji, żadnych pokojowych, konstytucyjnych rotacji nie było. Opozycja nie przychodziła w nich do władzy w sposób pokojowy, zgodny z prawem – ani razu (patrz str. 9–10).

Autor wskazuje, że reakcja na antykomunistyczne rewolucje demokratyczne – pojawienie się nostalgii za komunistyczną przeszłością – jest uzasadniona, ponieważ wszystkie rewolucje związane są ze zwiększeniem nadziei, i wszystkie – co prawda w różnym stopniu – prowadzą do rozzarowania. Ale – jak słusznie dowodzi – te reakcje prowadzą w różnych warunkach do różnych, często bardzo sprzecznych ze sobą następstw. W państwach o silnej tradycji demokratycznej dochodzi do odseparowania od władzy (metodami konstytucyjnymi – poprzez wybory) radykalnych jednostek, jakie stały na czele rewolucji i do przejęcia władzy przez umiarkowanych przedstawicieli zmieniających się (dosłownie: „непретрившейся”) starej nomenklatury, tak jak to było na Litwie, gdy Algirdas Brazauskas wygrał z Vytautasem Landsbergisem, czy w Polsce – gdy Aleksander Kwaśniewski zwyciężył z Lechem Wałęsą. Właśnie te rotacje prowadziły do umocnienia się reguł demokratycznych, zamieniły zwycięstwa demokratów w zwycięstwo demokracji. Tymczasem w państwach takich jak Rosja, Kazachstan, Uzbekistan analogiczne reakcje doprowadziły do zupełnie innych rezultatów – umocnienia się pozycji prezydentów. Reakcje w pierwszych przypadkach obracają się przeciwko osobom będącym ucieleśnieniem władzy, wzmacniając instytucje demokratyczne, w drugich – są przeciwko słabym instytucjom demokratycznym, umacniając przy tym władzę jednostek (patrz str. 56).

Dużym plusem publikacji jest podnoszenie problemów kontrowersyjnych i, rzec by można – wciąż „niewygodnych” dla współczesnej polityki rosyjskiej. Taką kwestią są chociażby ruchy separatystyczne i niepodległościowe. Autor przywołuje słynne zdanie Borysa Jelcyna „Bierzcie tyle suwerenności, ile tylko dacie radę przelknąć” z roku 1990 i pokazuje zmianę poglądów, bo już w 1993 roku Prezydent FR twierdził: „Po pierwsze, absolutna suwerenność nie istnieje. Prawo każdej republiki ograniczone jest prawami innych podmiotów federacji. Po dru-

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat tzw. *Pomarańczowej Rewolucji*, jej przebiegu, konsekwencji zob. m.in.: „*Pomarańczowa rewolucja*” – szansa dla ukraińskiej transformacji politycznej, red. A. Furier, Szczecin 2006; Ł. Donaj, *Pomarańczowa Rewolucja na Ukrainie z trockizmem w tle*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2005, nr 2; *Współczesna Ukraina*, red. Ł. Donaj, A. Romaniuk, Łódź 2007.

gie, suwerenność republik wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej jest ograniczona w ramach zachowania Rosji jako integralnego i niepodzielnego państwa” (patrz str. 66–67). Inną, również „kłopotliwą” kwestią może być tzw. druga wojna czeczeńska, a zwłaszcza jej przyczyny. D. J. Furman w sposób wyważony, ale nie bojąc się swej opinii podkreśla, iż tak „jak w 1996 roku, rząd jest nerwowy i stara się «ubezpieczyć» od wszelkich nieprzewidzianych zdarzeń. Jednym z takich «re-asekuracyjnych» aktów była najwidoczniej druga wojna czeczeńska (zbliżające się pierwsze wybory prezydenckie doprowadziły do pierwszej wojny czeczeńskiej, drugie wybory doprowadziły do drugiej), której początkowi towarzyszyły mroczne i tajemnicze wydarzenia – zamachy bombowe w Moskwie, udaremniony zamach w Riazaniu – określony jako ćwiczenia FSB, oraz wkroczenie Czeczenów do Dagestanu, które poprzedzone było jakimiś rozmowami Bieriezowskiego i czeczeńskich dowódców. Czy te wydarzenia były wynikiem «operacji specjalnych», jak w tym czasie sądziło wielu, zarówno przeciwników, jak i zwolenników Putina (dziennikarz V. Tretjakow napisał o «genialnej operacji naszych służb specjalnych, która zwabiła Basajewa i Chattaba do Dagestanu»), czy też nie – wątpliwe czy się kiedykolwiek dowiemy, ale bezdyskusyjne jest to, że wojna i terroryzm przyczyniły się do skupienia społeczeństwa wokół władzy, a przede wszystkim – wokół premiera, który ogłosił walkę z terrorem. Putin umiejętnie wykorzystał sytuację, tworząc wizerunek osoby twardej i zdecydowanej – właśnie takiego, o jakim marzył tęskniący za «silną ręką» naród” (patrz str. 94–95)<sup>2</sup>.

Trzeba również przyznać, że rosyjski uczony dość precyzyjnie posługuje się terminologią politologiczną. Dla przykładu, pisząc o „Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Radzieckiej”, podkreśla, że nie można jej traktować jako prawdziwej federacji, ponieważ nie można mówić o ZSRR jako o państwie federacyjnym, Związku Republik („totalitarne państwa nie mogą być w federacyjne, a federalizm może być w nich tylko formalnością” – patrz str. 66). Takiej uwagi nie poświęcono jednakże innemu terminowi, jaki często, i przy określaniu także zmian mających charakter ewolucyjny, pojawia się w pracy – a mianowicie *rewolucji*<sup>3</sup>. Mało miejsca poświęcono także terminom, jakie swego czasu cieszyły

---

<sup>2</sup> Szerzej zob.: Ł. Donaj, *Status i rola współczesnej Rosji – 3 x Putin*, w: *Rosja, Unia Europejska, Stany Zjednoczone – współpraca czy konfrontacja?*, „Materiały Konferencyjne” nr 3 – materiały konferencji zorganizowanej w Wyższej Szkole Handlowej im. Króla Stefana Batorego w Piotrkowie Trybunalskim 17 marca 2009 roku, red. M. Pietrasiak, M. Rączkiewicz, Piotrków Trybunalski 2009.

<sup>3</sup> Termin ten w politologii oznacza nagłą i rozległą zmianę polityczną, obejmującą sferę personalno-polityczną (zmiana elity władzy), systemowo-polityczną (zmiana systemu instytucji państwowych), społeczną (zmiana podstaw ekonomicznych funkcjonowania społeczeństwa, a co za tym idzie zmiana stratyfikacji społecznej), kulturową i świadomościową (zmiana systemu wartości). *Encyklopedia wiedzy politycznej*, red. M. Chmaj, J. Marszałek-Kawa, W. Sokół, hasło: *rewolucja* (autor: A. Pawłowska), Toruń 2005, s. 322.

się dużym uznaniem rosyjskich *spin doktorów*, takim jak chociażby „demokracja suwerenna”<sup>4</sup>. Wspomina się o niej m.in. przy okazji zakończenia drugiej kadencji W. W. Putina – „zmiana Konstytucji i przekształcenie władzy putinowskiej w bezgranicznie trwającą, ostatecznie i jasno zademonstrowałoby identyczność naszego systemu z różnymi autorytarnymi systemami «trzeciego świata» i położyłoby koniec wszystkim pretensjom o to, że jest on, chociaż oryginalny, narodowy i «suwerenny», wariantem «demokracji europejskiej»” (patrz str. 139).

Pokazując logikę rozwoju i funkcjonowania rosyjskiego, postsowieckiego systemu, Autor sądzi, że przeżył on już swój „złoty wiek” i jest na drodze prowadzącej do upadku: „Myślę, [...] że weszliśmy w nowy etap rozwoju post-sowieckiego systemu. Jeśli porównamy nasz system polityczny z żywym organizmem [...] to możemy powiedzieć, że ten organizm znajduje się w stadium maksymalnego kwitnienia i dojrzałości, która jest jednocześnie zakończeniem fazy wzrostu. Postępujący ruch w kierunku większej kontroli nad społeczeństwem, wyhamowuje – nie ma dokąd już iść. W dorosłym organizmie zaczynają działać siły autodestrukcyjne. W poprzednich cyklach sowieckiego systemu, podobny etap «dreptania w miejscu» i odstąpienia po osiągnięciu i przekroczeniu maksymalnego, dopuszczalnego poziomu kontroli (który zastąpił etap jednokierunkowego rozwoju), zajął długi okres czasu – od śmierci Stalina i chruszczowskiej «odwilży» do rozpoczęcia reform Gorbaczowa. Ile czasu zajmie analogiczny etap cyklu postsowieckiego – trudno powiedzieć, ale – najprawdopodobniej – znacznie mniej” (patrz str. 141)<sup>5</sup>.

D. J. Furman uważa, że obecny kryzys, tak jak to było przy końcu systemu sowieckiego i jeszcze wcześniej – przy upadku systemu carskiego, i tak jak ma to miejsce przy upadkach wszystkich podobnych systemów, znów będzie skutkowało odwoływaniem się do reguł demokratycznych i będzie nową próbą ustanowienia realnej demokracji. Tyle, że samo „odwoływanie się do demokracji” to za mało do jej zwycięstwa. Stąd logicznie można wyprowadzić dwa warianty rozwoju sytuacji: przejście do demokracji lub nowy cykl „izomorficzny” względem systemu poprzedniego (powrót do bezalternatywności władzy). To właśnie rozdział ostatni, podsumowujący rozważania jest chyba najciekawszy, acz... pozostawiający niedosyt z racji objętości – łącznie „tylko” siedem stron. Niedosyt bierze się

---

<sup>4</sup> Zob.: V. Dunaeva, *Demokracja suwerenna – nowa ideologia Kremla*, „Nowe Państwo” 2007, nr 1.

<sup>5</sup> Takie postrzeganie zmian systemu politycznego przywodzi na myśl teorię „długich cykli” G. Modelskiego, czy bardziej – z racji „nowej”, „wyższej” jakości cyklu – teorię „cykli gospodarczych i politycznych” M. D. Kondratiewa. Zob.: *Encyklopedia politologii*, red. M. Żmigrodzki, t. 5: *Stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, Kraków 2002, hasło: *Cykle rozwojowe* (autor: T. Łoś-Nowak), s. 66–67; M. Rothbard, *Cykl Kondratiewa – Fakt czy Oszustwo?*, tłum.: J. Jablecki, za: <http://mises.pl> (data wejścia na strony: 29 stycznia 2010 r.).

z tego, że scenariusze te – choć wyraźnie wskazane – są tylko zarysowane<sup>6</sup>. Kolejnym mankamentem pracy jest to, iż jest ona pozbawiona bibliografii, choć co prawda jej brak mogą rekompensować liczne przypisy, nie tylko o charakterze bibliograficznym, ale i uwiarygodniającym, polemicznym i dygresyjnym (patrz np. str. 87, 138, 139 i inne).

Recenzowana książka z pewnością zasługuje na pozytywną ocenę i powinna być rozpropagowana wśród badaczy zajmujących się ewolucją systemów politycznych, prognozologią czy po prostu zainteresowanych zmianami w FR. Pozycja ta jest tym cenniejsza, gdyż ujmuje interesujące nas problemy w sposób często odmienny – nie jako obserwatora „z zewnątrz”, ale właśnie z punktu widzenia rosyjskiego naukowca. Byłoby zatem dobrze, gdyby polskie wydawnictwa lub przynajmniej biblioteki zainteresowały się sprowadzaniem takiego typu publikacji.

Łukasz DONAJ

Poznań

P. Osęka, *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, ss. 264.

Piotr Osęka – „jeden z najlepiej piszących młodych historyków” – tak charakteryzuje Autora *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce* wydawca książki. Ta odważna, choć nieweryfikowalna teza, nie zdziwi czytelników pamiętających dobrze przyjętą, ostatnią książkę Osęki – *Marzec '68*. Porównywanie jednak obu tych pozycji pozostaje bezcelowe, chociażby dlatego, że „*Mydlenie oczu* [...]” to wybór tekstów. Wszystkie zamieszczone w książce artykuły opublikowano Osęką w latach 2002–2009 na łamach „Gazety Wyborczej”, „Focus, historia”, „Newsweeka”, „Ozonu”, czy „Polityki”. Autor opatrzył ten zbiór jedynie wstępem oraz uzupełnił o artykuł Andrzeja Friszke z książki *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*. Próżnością ze strony Osęki byłoby jednak zakładać, iż nawet najwierniejsi czytelnicy śledzili jego publikacje w tych, tak różniących się od siebie dziennikach i czasopismach. Stąd ten zbiór publicystyki także i dla nich może być ciekawą lekturą, a dla pozostałych zwięzłym studium przypadków propagandy.

W książce przedstawiono powyższe zagadnienie, dzieląc je na bloki tematyczne: *Pod sztandarami*; *Zdobywanie młodzieży*; *Wrogowie*; *Bohaterowie*; *Kłamstwa*. W każdym z nich odnaleźć można teksty dotyczące zarówno okresu II RP, jak i PRL. To zresztą najbardziej istotny fakt, gdyż okładka książki wywołuje w tej kwestii mylne skojarzenia. Przedstawieni na niej uczestnicy pochodu pierwszomajowego, dzierżący łopoczące, czerwone szturmówki, sugerują iż poruszana w książce problematyka obejmuje lata 1945–1989. Tak jednak nie jest, gdyż kilka z dwudziestu sześciu tekstów Autor poświęcił okresowi II Rzeczypospolitej. To, moim zdaniem, największy atut tej publikacji.